

REMEK

Pamiętnik nastolatki

12

Julia V

Beata Andrzejczuk



KLUB
Pamiętnika
nastolatki

Rafaël

12

Pamiętnik nastolatki

Julia V

Beata Andrzejczuk

RAFAEL

KLUB
Pamiętnika
nastolatki

KOREKTA

Agata Chadzińska

Anna Kendziak

OPRACOWANIE KOMPUTEROWE I SKŁAD

Izabela Puk

PROJEKT GRAFICZNY I ILUSTRACJE

Izabela Puk

PROJEKT OKŁADKI

Łukasz Kosek

ZDJĘCIA NA OKŁADCE

IStock

ISBN 978-83-7569-721-6

© 2016 Dom Wydawniczy „Rafael”

ul. Dąbrowskiego 16

30-532 Kraków

tel./fax: 12 411 14 52

e-mail: rafael@rafael.pl

www.rafael.pl



Do szkoły szłam z Zosią. Potem po raz pierwszy po wakacjach miałam się spotkać z moją przyjaciółką. Nie! Co ja plotę? Byłą przyjaciółką. Z całą stanowczością stwierdzam, że Kaśka nigdy nie była moją przyjaciółką, bo przyjaciele takich rzeczy po prostu nie robią. Dziewczyny cały czas stały po mojej stronie, ale gdy minęło trochę czasu, znowu zaczęły z Kaśką rozmawiać. Wprawdzie chłodno i z dystansem, ale jednak kontakt między nimi był. Ja obiecałam sobie, że nie odezwę się do niej do końca życia. Będę ją traktowała jak powietrze. Ona dla mnie nie istnieje! Ale skoro tak postanowiłam, to dlaczego się tak denerwowałam?

Ostatni raz rozmawiałam z Kaśką dzień po tym, gdy dowiedziałam się prawdy od Eliasza. Poszłam do niej do domu z samego rana.

– Ubierz się. Przejdziemy się – powiedziałam po tym, jak jej mama wpuściła mnie do środka.

– Julka? Coś się stało? – spytała, wpatrując się we mnie z przerażeniem w oczach.

– Musimy pogadać. – Wszystko aż się we mnie trzęsło ze złości, ale nie byłam u siebie w domu, więc musiałam się jakoś zachować. No i była mama Kaśki.

Początkowo miałam plan, by jej nawrzucać przez fejsa, a nawet chciałam na swoim profilu obwieścić wszystkim znajomym, że to zwyczajna oszustka, złodziejka, która podszywając się pod przyjaciółkę, chciała mi ukraść chłopaka. Jedyne, co mi chodziło po głowie, to hejty, hejty, same hejty. Wszystko jej shejtuję. Wredna mała! Powstrzymał mnie Eliasz.

– Julka, zachowaj się z klasą – poprosił.

– Ja mam się zachowywać z klasą? A ona jak się zachowała?! – krzyknęłam.

Zresztą tamtego czerwcowego wieczoru przeżyłam wszystkie możliwe emocje. Te złe emocje! Najpierw długo płakałam, a smutek rozdzierał mi serce, aż wszystko wewnątrz bolało. Potem wpadłam w furję. Chciałam natychmiast do niej iść. Wykrzyzczyć jej, jak bardzo mnie skrzywdziła. Już nie smutek trawił mnie od środka, ale wzburzenie, gniew, wręcz rozwścieczenie.

– Uspokój się, Julia – Eliasz zachował zimną krew.

– Nie odpowiedziałeś na moje pytanie!



– Oczywiście, że Kaśka zachowała się podle. Dlatego nie chcę, byś się zniżała do jej poziomu. Nie pozwolę ci do niej pójść, dopóki nie ochłoniesz, nawet gdybym miał powstrzymać cię siłą – powiedział.

– To co ja mam zrobić? – Znów się rozplakałam, jednocześnie trzęsąc się ze złości.

– Porozmawiać z nią spokojnie. Powiedzieć, o co masz żal. Zapytać, dlaczego tak się zachowała. Ale zrób to, gdy opadną emocje. Nie dziś, nie jutro. Może po powrocie z wakacji. – Przytulił mnie mocno. Wtedy postanowiłam uspić jego czujność.

– Może masz rację. Dziś to bym jej chyba wszystkie włosy z głowy powyrywała.

– Mam rację – odpowiedział zdecydowanie. – Odprawdę cię do domu.

W moim umyśle nie wygasła jednak żądza natychmiastowej zemsty. Rozkminiłam, że skoro nie mogę iść do niej natychmiast, to gdy tylko Elias odprawi mnie do domu, shejtuję jej wszystko, co możliwe. Zrobiło się już bardzo późno, więc Elias nie będzie wchodził do środka. Pomyliłam się. Nawet moja mama dyplomatycznie nie zaprotestowała. Musiałam wyglądać okropnie! Spuchnięta od płaczu i rozdygotana. Elias dostał więc ciche przyzwolenie, by pójść ze mną do pokoju. Cekał, aż zasnę. Początkowo próbowałam tylko udawać, że śpię, ale szalejące emocje wykończyły mnie zupełnie i, łkając z głową na jego kolanach, nie wiadomo kiedy padłam. Gdy się obudziłam, było przed dziewiątą. Mama otwierała warzywniak o dziesiątej, była więc jeszcze w domu. Elias na pewno wszystko jej opowiedział. Nie wypuściłaby go wczorajszej nocy po tym, jak zobaczyła, w jakim byłam stanie. A skoro tak, to na pewno mama poczeka, aż Elias przyjdzie i dopiero wtedy otworzy sklep. Ubrałam się więc najciszej jak potrafiłam i uchyliłam drzwi. Nasłuchiwałam. Z kuchni dobiegały odgłosy porannej krzątany. Musiałam się wyknąć z domu niezauważona. Zamknęłam drzwi za

sobą i na bosaka, uważając, by nie zaskrzypiały schody, posuwałam się w dół. Wybrałam odpowiedni moment – gdy mama była odwrócona plecami i odkręcała kran. Niepostrzeżenie wydostałam się na zewnątrz. Założyłam adidas. Zaczęłam biec. Gdy dotarłam pod dom Kaśki, pochyliłam się, by wyrównać oddech i ochłonić. Nie mogłam przecież zdyszana i zasapana wejść do środka.

– Ubierz się. Przejdziemy się – powtórzyłam.

– A nie możemy tutaj porozmawiać? – spytała, wpatrując się we mnie jak w nadprzyrodzone zjawisko.

– Nie – odparłam.

Wstała z łóżka i posłusznie zaczęła wkładać na siebie poszczególne części garderoby. Jeszcze wtedy nie wiedziała, że znam prawdę. Raczej była przekonana, że stało się coś zupełnie innego.

– Kaśka, szybciej – ponaglałam.

Ścienny zegar wskazywał dziesięć minut po dziewiątej. Jeśli Eliasz zaraz zjawi się w moim domu i zorientuje się, że mnie nie ma w pokoju, to będzie wiedział, gdzie mnie szukać.

– Mamo, wychodzimy z Julką się przejść – Kaśka zwróciła się do swojej rodzicielki.

– Stało się coś? – jej mama przyglądała mi się badawczo.

– Nie – wyjaśniłam. – Chciałam z Kasią porozmawiać. Po co mamy się kisić w pokoju? Zapowiada się cudowny dzień – dodałam, przybierając na twarz maskę z uprzejmym uśmiechem. Żadna z nich nie wiedziała, ile kosztowało mnie wymówienie jej imienia.

– No dobrze, idźcie – odparła kobieta.

Lubiłam jej mamę. Była taka szalona, a jednocześnie życzliwa i przyjacielska. Nie jej wina, że miała córkę oszustkę.

– Chcesz pójść do parku? – spytała Kaśka, gdy wyszliśmy na zewnątrz.

– Nie, park oglądałyśmy codziennie przed szkołą, po szkole i z okien szkoły – stwierdziłam. – Chodźmy dziś w zupełnie odwrotnym kierunku.

– No dobrze – odezwiała się zdziwiona, ale posłusznie podreptała za mną.

Wiedziałam doskonale, co robię. Byłam świadoma, że jeśli Eliasza nie zastanie nas w domu Kaśki, pierwsze kroki skieruje w stronę parku.

Doszliśmy do kompleksu sportowego WKS Śląsk. Obie wiedziałyśmy, że za nowoczesnym, krytym, szklanym obiektem z dwoma basenami, jednym pięćdziesięciometrowym i drugim dwudziestopięciometrowym, znajduje się trzeci na otwartej przestrzeni. Właściwie trudno to było nazwać basenem. Kiedyś nim był. Teraz to otwarte koryto porastały chwasty, a nawet krzewy, zarzucone gradem rozbitego szkła i kawałkami małych rozmiarów kafelek, które kiedyś stanowiły jego dno. Część – o dziwo – nawet się zachowała. To brzydkie miejsce w ciepłych porach roku stanowiło miejsce spotkań młodzieży. Nikt z dorosłych tam nie zaglądał. Podobno basen przeznaczony był do wyburzenia, ale póki co wciąż istniał, niszcząc z roku na rok coraz bardziej i kontrastując z nowoczesnym kompleksem.

– To już nie lepiej było iść do parku? – Kaśka była coraz bardziej zdziwiona.

– Nie! – zawołałam. – Chyba że masz ochotę, by wszyscy się dowiedzieli, jaka z ciebie świnią?!

– Julka! – Kaśka była teraz naprawdę przerażona. – Co się z tobą dzieje?

– Ze mną?! A może z tobą jest coś nie tak? – aż trzęsłam się ze złości. – Przez tyle lat udawałaś moją przyjaciółkę, to wyjaśnij mi łaskawie, dlaczego tak postąpiłaś?!

Stała na wprost mnie blada jak ściana i dygotała. Teraz była pewna, że wiem, że znam prawdę.

– No gadaj! – wrzasnęłam. – Za to wszystko, co dla ciebie zrobiłam, chyba mi się należą jakieś wyjaśnienia! Zresztą nie tylko ja, ale Natalia, Maksym, moja mama – wyliczałam – wszyscy próbowali ci pomóc! Ja cię nigdy nie zawiodłam. A ty co odwaliałaś?

– Julka... – powiedziała cicho łamiącym się głosem.
– Przepraszam.

– Ty mnie przepraszasz? – roześmiałam się kpiąco.
– Chciałaś rozwalić mój związek z Eliaszem, choć wiedziałas, jak bardzo go kocham! Najpierw do niego zadzwoniłaś i mu nakłamałaś, potem sugerowałaś mi, że jestem gruba i brzydka, i że Eliasz zostawił mnie dla długonogiej, szczupłej Rozalii, a potem nie dałaś mi prezentu od niego – przypominałam. – Robiłaś wszystko, by zniszczyć nasz związek, a raczej doprowadzić do tego, żebyśmy się nie pogodzili i nigdy już nie byli razem.

– Julka – wykrztusiła – ja się w nim zakochałam już bardzo dawno – dodała i zaniósła się spazmatycznym płaczem. Ukryła twarz w dłoniach.

– I to ma być twoje usprawiedliwienie?! – nie mogłam uwierzyć w to, co usłyszałam.

Nic nie powiedziała, tylko przecząco pokręciła głową.

– A zastanowiłaś się przez chwilę, czy masz u niego jakieś szanse?

– Przecież wiesz, że nigdy nie miałam – szlochała, wypowiadając kolejne słowa. – Popatrz tylko, jak wyglądam? – ponownie wybuchnęła płaczem, który po chwili brzmiał jak lament. Aż mi ciarki przeszły po plecach.

– Przestań wszystko sprowadzać do swojego wyglądu – wzięłam się w garść. – Mam dość twojego uzalania się nad sobą. Chcesz mnie wziąć teraz na litość? Po prostu on mnie kocha, a nie ciebie – dodałam.

– Wiem – wydukała. – Nie mam pojęcia, co mnie opętało.

Cała drżąca, skulona w sobie, obejmująca się rękoma podeszła do niskiego murku i usiadła na nim. Zgięta nogi w kolanach, przyciągając je do siebie, pochyliła głowę i ukryła twarz.

– Nic cię, Kaśka, nie usprawiedliwia! – powiedziałam podniesionym tonem. – Wiedziałaś, że nie możesz go

mieć, więc zrobiłaś wszystko, bym i ja nie mogła. Zachowywałaś się jak pies ogrodnika: sam nie zje i drugiemu nie da. To tak według ciebie wygląda prawdziwa przyjaźń?!

Nic nie odpowiedziała.

– Nigdy nie byłaś moją przyjaciółką, bo przyjaciółka tak nie postępuje – brnęłam dalej, choć miałam wrażenie, że zaczynam się znęcać nad nią. – Od dzisiaj dla mnie nie istniejesz – wycodziłam przez zęby. – Nie ma cię. A przeszłość uznaję za koszmarny sen.

– Dość tego, Julka – usłyszałam stanowczy głos Maksyma.

Co on tu robił? Powinien być w pracy. Zapewne Eliaz poprosił go o pomoc.

Maksym usiadł obok Kaśki i wyciągnął iPhone'a. Wybrał numer.

– Eliaz, znalazłem je. Są na starym basenie Śląska.

Tysiące myśli w sekundzie przeleciało mi przez głowę: ucieknę stąd, schowam się przed całym światem. Nie zdążyłam. Poczułam, jak Maksym błyskawicznie chwyta mnie za ramię, jakby wyczuł mój plan. – Siadaj, Julka. Czekamy na Eliasa. I ani słowa więcej.

Kaśka wciąż płakała, ale nie było mi jej żal. Dostała to, na co zasłużyła.

Eliasz zjawił się bardzo szybko. Zabrał mnie do domu. Maksym odprowadził Kaśkę. Myślałby kto! Po tym wszystkim jeszcze się nią przejmowali. W domu zeszyły ze mnie wszystkie emocje. Teraz ja rozpaczalam tak bardzo, jak wcześniej Kaśka na basenie. Opowiedziałam Eliaszowi wszystko. Nie odezwał się ani razu.

– Uważasz, że Kaśka zrobiła dobrze, że miała do tego prawo tylko dlatego, że się w tobie zakochała?

– Nie, Julia – odparł. – Nie miała prawa.

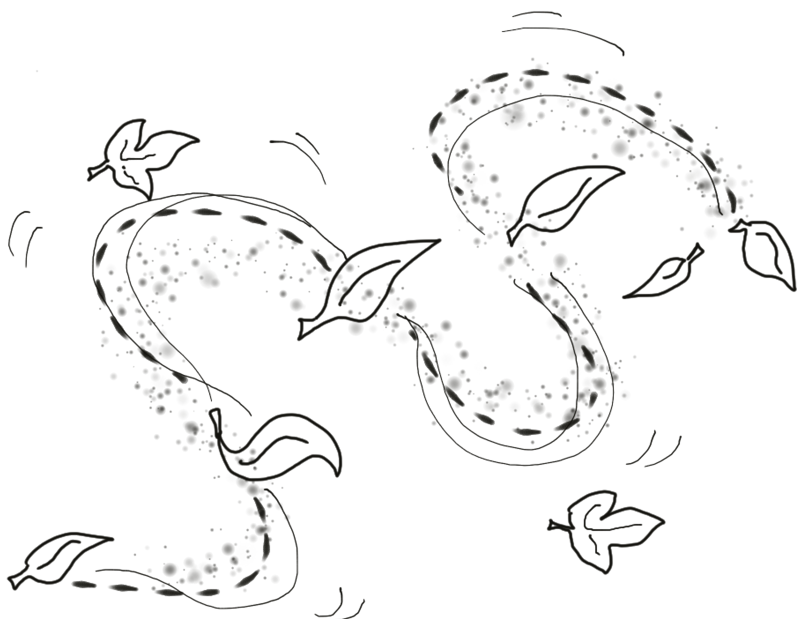
Wtedy widziałam Kaśkę po raz ostatni. Jeszcze w ten sam dzień zablokowałam ją na wszystkich portalach społecznościowych i usunęłam jej numer z iPhone'a. Dwa

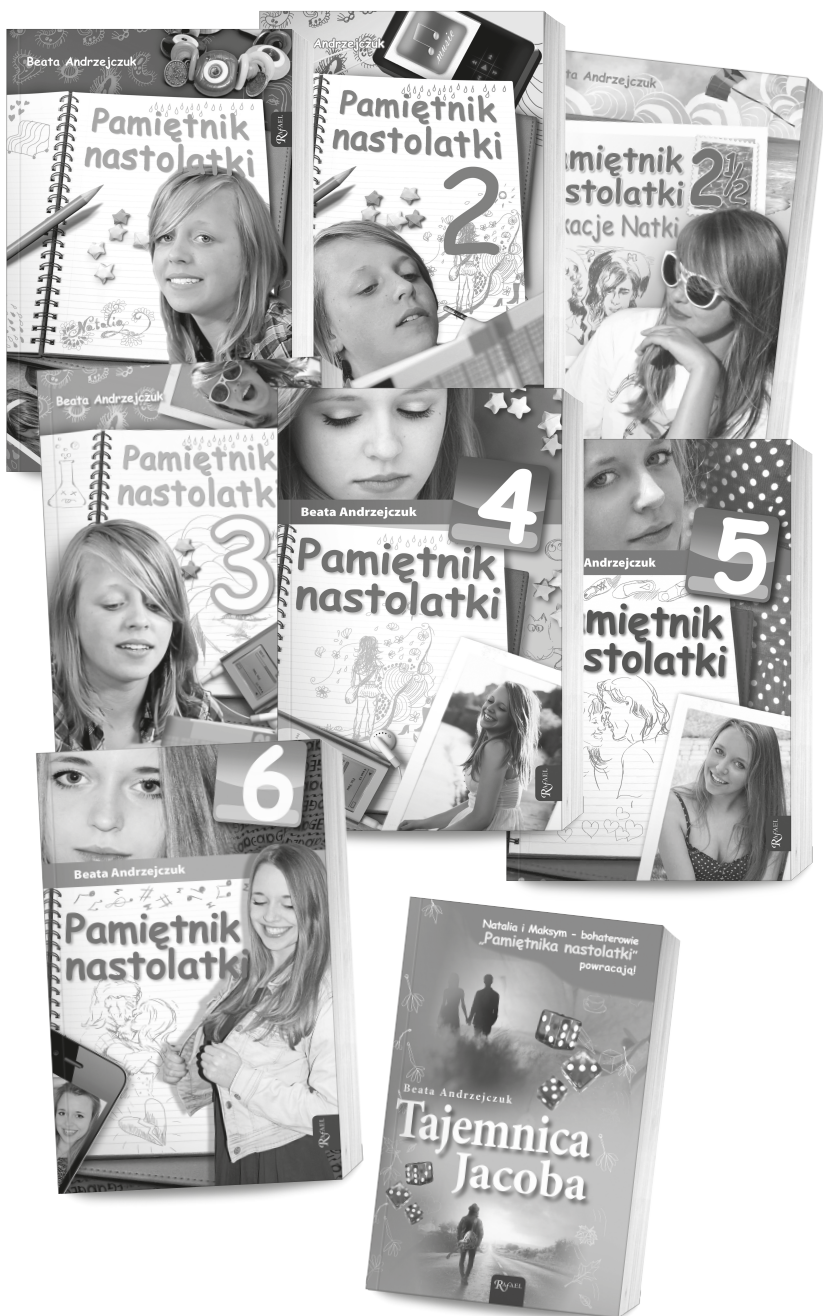
dni później wylatywałam z Natalią, Maksymem, Zuzą i Witoszem na wakacje i dopiero na lotnisku dowiedziałam się dokąd. To były dwa tygodnie takich wrażeń, że nawet gdybym chciała, to nie było czasu na myślenie o przyjaźni, która przyjaźnią nigdy nie była. Tylko za Eliaszem bardzo tęskniłam. Ale codziennie rozmawialiśmy na Skypie. A dziś po tym wszystkim miałam zobaczyć Kaśkę po raz pierwszy.

– Dobrze się czujesz? – spytała Zosia. – Zamyślona byłaś, więc się nie wcinałam z rozmową. Ale teraz trzeba wejść do szkoły.

– W porządku – uśmiechnęłam się do niej. – Wchodzimy.

W myślach powtarzałam: „Trzeba iść z podniesioną głową. Trzeba iść z podniesioną głową. Trzeba iść z podniesioną głową”.







Do zobaczenia
na fanpage'u!

The screenshot shows the Facebook profile of 'Pamiętnik nastolatki'. The cover photo features the text 'Pamiętnik 12 nastolatki' with a drawing of a girl's face and the name 'RENEK'. The profile picture shows two girls smiling. The page has a 'Lubię to!' button and a 'Wiadomość' button. Below the header, there are tabs for 'Oś czasu', 'Informacje', 'Zdjęcia', 'Osoby, które to lubią', and 'Więcej'. The 'Oś czasu' tab is active, showing a post from 'Pamiętnik nastolatki' dated 9 hours ago. The post text reads: 'No to na dziś koniec pracy. Jacob wrócił z poszukiwań z cmentarza, a Natalia i Emily szykują się do włamania do domu pani Betto, w celu stwierdzenia, czy to ona jest właścicielką kota Cynamona 😊 Co porabia w tym czasie Maksym, wam nie zdradzę 😊 (nie myślcie tylko, że zwaśniowałam)'. Below the post, there are buttons for 'Lubię to!', 'Komentarz', and 'Udostępnij'. The 'Zdjęcia' tab shows a grid of photos.

Tam spotkasz się z autorka!

:)





www.pamietniknastolatki.pl

Życie nie znosi próżni...
A zwłaszcza
życie nastolatki :)



RAFAEL